Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

Jerzy Szczotka

Twórczość naukowa – czy autoplagiat jest plagiatem?*

*Scientific creativity – whether autoplagiarism is a plagiarism***

UWAGI WSTĘPNE

Temat niniejszego artykułu dotyczy problematyki bardzo aktualnej i budzącej żywe zainteresowanie społeczne, koncentrującej się przede wszystkim w sferze twórczości naukowej. Pytanie, czy autoplagiat jest plagiatem, pojawia się ostatnio dosyć często i ma swą szczególną wagę wśród przedstawicieli środowiska naukowego. Środki masowego przekazu nierzadko dostarczają zaskakujących, czasami wręcz niewiarygodnych przykładów pochodzących z obszaru twórczości naukowej, sygnując je w swych relacjach – z dużym wykrzyknikiem – pieczęcią autoplagiatu.

1. Oto były już pracownik jednej z polskich szkół wyższych publikuje oświadczenie, w którym – przyznając się do popełnienia poważnego uchybienia – przeprasza swoje środowisko naukowe, przyjaciół, znajomych i wszystkie osoby wspierające.[1] Zależało mu na „zrobieniu habilitacji", posłuchał więc sugestii swego naukowego mentora, aby użyć lekko zmodyfikowanej pracy magisterskiej, poprzestawiać jej tekst, dopisać jeszcze ok. 40 stron i przeprowadzić procedurę habilitacyjną na jednej ze słowackich uczelni. Mimo przedstawienia pozytywnych recenzji, postępowanie nie zakończyło się pomyślnie, a jakość przedłożonej rozprawy została zdemaskowana. Świat – nie tylko naukowy – dowiedział się

* Niniejszy artykuł powstał na podstawie wykładu habilitacyjnego autora wygłoszonego w dniu 15.01.2014 r. na posiedzeniu Rady Wydziału Prawa i Administracji UMCS w Lublinie.

** The present article came into being on the base of the habilitation lecture, that was delivered on 15th of January, 2014 at the meeting of the Council of the Faculty of Law and Administration of the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin.

[1] Powołane w tekście przykłady, pochodzące z polskiej prasy, służą jedynie jako ilustracja problemu, z oczywistych więc względów pominięte tu zostają dokładniejsze dane bibliograficzne.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

o autoplagiacie. Konsekwencje dla niedoszłego doktora habilitowanego okazały się bardzo bolesne – zniszczony prestiż i utrata pracy.

O to drugi przykład opieczętowany słowem – autoplagiat. Rada Wydziału, tym razem jednej z polskich uczelni, przegłosowała uchwałę nadającą stopień doktora habilitowanego. Uczyniła to w sytuacji, gdy jeden z recenzentów – wiadomo to z opublikowanej później recenzji – podniósł, że rozprawa habilitacyjna stanowi w dużej części kompilacyjne autopowielenie, w zasadzie *in extenso*, prawie 90 stron wcześniejszej, podobnie zatytułowanej książki oraz pięciu innych artykułów habilitanta. Podstawowe jednak znaczenie miał w tej sytuacji zarzut braku w rozprawie ujawnienia poprzez odpowiednie adnotacje, że wcześniejsze publikacje autora stanowią jej istotną i integralną część.

Trzeci wreszcie kazus – dowodzący, że w sprawę autoplagiatu zamieszane są nie tylko habilitacje – dotyczy wniosku o nadanie tytułu profesora, jaki wraz z odpowiednią dokumentacją wpłynął do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów. Nie zabrakło popierającej wniosek uchwały Rady Wydziału macierzystej uczelni oraz czterech pozytywnych recenzji dotyczących książki profesorskiej kandydata i jego dorobku osiągniętego po otrzymaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego. Niestety (dla wnioskodawcy), do Centralnej Komisji dotarł również anonim, w którym informowano, że książka profesorska stanowi autoplagiat rozprawy habilitacyjnej kandydata. Po weryfikacji okazało się, że 1/3 tej książki to powołana *in extenso* większa część rozprawy habilitacyjnej. Jak podkreślono, dodatkowe istotne znaczenie dla oceny tego przypadku miał brak powoływania tych publikacji w książce profesorskiej. Superrecenzenci wyznaczeni przez Centralną Komisję stwierdzili, że zgłoszona monografia profesorska nie może stanowić elementu powiększającego dorobek naukowy kandydata oraz że dotychczasowe osiągnięcia nie uzasadniają nadania wnioskodawcy tytułu naukowego. Centralna Komisja odmówiła przedstawienia kandydata do tytułu naukowego profesora.

2. Zarzut autoplagiatu zarówno w tych, jak i wielu innych tego typu przypadkach okazał się wyjątkowo skuteczny – zadziałał z ogromną mocą jednocześnie na dwóch płaszczyznach: bezpośrednio jako środek prawny w ramach prowadzonego postępowania oraz jako instrument oddziaływania psychologicznego indywidualnego i społecznego.

Przyznać należy, że niewiele jest pojęć, które w tak krótkim czasie – określenie „autoplagiat" pojawiło się w latach 90. ubiegłego stulecia – zrobiło tak błyskawiczną karierę, stało się tak popularne, szczególnie w środowisku twórców nauki.[2] Niezbyt wiele jest też określeń, które w tej sferze „same z siebie" zyskały taką moc sprawczą, stały się tak skuteczne, wywołując zarazem tak silne

[2] Zob. S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra autoplagiat*, [w:] A. Matlak, S. Stanisławska-Kloc (red.), *Spory o własność intelektualną. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorom Januszowi Barcie i Ryszardowi Markiewiczowi*, Warszawa 2013, s. 1094–1095.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

emocje – niepokoju, obawy, a nawet lęku. Termin ten stał się przysłowiowym XV-wiecznym, sprawdzonym i skutecznym młotem na czarownice (*malleus maleficarum*), używanym zarówno pod sztandarem ze szczytnym hasłem oczyszczenia polskiej nauki, jak i – równie często – jako broń w walce z przedstawicielami wrogiego, konkurencyjnego plemienia.

Można zapytać: z czego wynika ta ogromna moc sprawcza, potęga oddziaływania, siła rażenia zarzutu operującego pojęciem autoplagiatu? Odpowiedź nie wydaje się trudna – związana jest z budową słowotwórczą tego określenia. Autoplagiat jest wyrazem złożonym i to właśnie jego drugi człon – słowo „plagiat" decyduje o wspomnianym potencjale tego pojęcia, sprawia, że zarzut autoplagiatu niesie ze sobą tak mocną, pejoratywną ocenę – można ją określić jako stygmatyzującą i wykluczającą.[3]

W tym kontekście w dziedzinie twórczości naukowej szczególnie doniosłe znaczenie, także praktyczne, zyskuje pytanie zawarte w tytule artykułu: czy autoplagiat jest plagiatem? Rozstrzygnięcie tego dylematu wymaga, po pierwsze, zdefiniowania terminu „plagiat", którego macierzystym, dostatecznie stabilnym gruntem jest prawo autorskie, a po drugie, podjęcia próby określenia treści pojęcia „autoplagiat" i ustalenia, czy także ono ma zakotwiczenie normatywne. Po trzecie wreszcie, konieczne jest odpowiednie zestawienie wyników dokonanych ustaleń, dające możliwość ustosunkowania się do podstawowego pytania tych rozważań i sformułowania na tej podstawie istotnych – jak sądzę – wniosków.

POJĘCIE PLAGIATU

1. Plagiat nie jest określeniem należącym do polskiej terminologii normatywnej, stanowi natomiast znany i akceptowany od dawna, okrzepły znaczeniowo termin słownictwa prawniczego.[4] Nietrudno odgadnąć, że pojęcie to korzeniami swymi sięga do języka starożytnego Rzymu – łaciny. Jak ustalono, po raz pierwszy słowa *plagium* (oznaczającego ponowne bezprawne zniewolenie człowieka wyzwolonego) użył Marcjalis w I w. n.e. na określenie działań Fidentinusa, który wygłaszał jego wiersze, przypisując sobie ich autorstwo.[5] Wcześniej na tego typu

[3] Zob. *ibidem*, s. 1095, przyp. 17.

[4] Wyjątkowo, pojęcie plagiatu – niezdefiniowane jednak – pojawiło się w przepisie art. 217 ust. 5 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 572 ze zm.), dotyczącym wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wobec studenta, któremu zarzuca się popełnienie tak określonego czynu.

[5] Zob. S. Grzybowski [w:] S. Grzybowski, A. Kopff, J. Serda, *Zagadnienia prawa autorskiego*, Warszawa 1973, s. 38–40; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat a inspiracja cudzymi pomysłami*, „Kwartalnik Urzędu Patentowego RP" 2011, nr 2, s. 52. Zob. też B. Gadek-Giesen, *Plagiat dzieł naukowych – zagadnienia wybrane*, ZNUJ. Prace z prawa własności intelektualnej 2011, z. 112, s. 69–70. Autorka ta wskazuje, że „słowo *plagiarius* oznaczało u Rzymian wyzyskiwacza, rabusia, tego, który uprowadza ludzi w niewolę, handlarza niewolników".

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

nieuczciwe działania skarżył się także Horacy, a później wyraźnie i stanowczo potępił je Leonardo da Vinci, mając do dyspozycji precyzyjniejsze już pojęcie „*plagiatus*", które w średniowiecznej łacinie skojarzono jednoznacznie z kradzieżą. Takie rozumienie tego określenia nie uległo zmianie do dnia dzisiejszego, ugruntowało się i ustabilizowało w polskiej terminologii prawniczej, bowiem – jak już wspomniano – w naszym kraju nie jest to termin normatywny. Podkreślić należy, że znaczenie pojęcia „plagiat" nie budzi zasadniczych wątpliwości również w języku potocznym, choć często odnoszone jest tu ono generalnie do kradzieży wszelkich dóbr intelektualnych.[6]

2. Pojęciem plagiatu posługuje się doktryna i judykatura prawa autorskiego w odniesieniu do deliktu, polegającego generalnie na naruszeniu prawa twórcy do autorstwa swego utworu.[7] Uprawnienie to, wskazane *expressis verbis* w art. 16 pkt 1 pr. aut. (ustawa z dnia 4 lutego 1996 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych, t.j. Dz. U. z 2006 r., nr 90, poz. 631 ze zm.), przynależy do autorskich praw osobistych chroniących nieograniczoną w czasie i niepodlegającą zrzeczeniu się lub zbyciu więź twórcy z utworem. Więź, o jakiej tu mowa, jest wyrazem niemajątkowych interesów twórcy związanych z eksploatacją utworu.[8] Delikt plagiatu mający postać przywłaszczenia sobie autorstwa cudzego utworu polega w ogólności na wskazaniu siebie jako twórcy cudzego dzieła. W praktyce polega to na uwidocznieniu swojego nazwiska w charakterze twórcy na egzemplarzu cudzego utworu lub podaniu go do publicznej wiadomości w jakikolwiek inny sposób w związku z rozpowszechnianiem takiego dzieła, np. informacja ustna

[6] Zob. E. Wojnicka [w:] J. Barta (red.) *Prawo autorskie. System prawa prywatnego*, t. 13, Warszawa 2007, s. 243; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat a inspiracja*..., s. 51; M. Marciniak, J. Marciniak, *Plagiat prac naukowych – wybrane zagadnienia*, „Radca Prawny" – Dodatek 2012, nr 1, s. 12D, gdzie mowa jest o „kradzieży utworu lub pomysłu".

[7] W doktrynie wskazuje się, że pojęcie plagiatu odnoszone jest czasami nie tylko do utworów, lecz także do innych dóbr niematerialnych, a w szczególności z zakresu własności przemysłowej. Zob. E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 243 (zaznacza, że w języku potocznym termin wiązany jest czasami z odkryciami lub pomysłami); tak też J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 97; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat a inspiracja*..., s. 51 (wskazująca możliwy jeszcze szerszy zakres znaczeniowy plagiatu); Z. Ćwiąkalski [w:] J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 725; tak też B. Gadek-Giesen, *op. cit.*, s. 66 (powołująca określenie „plagiat idei"). Na podstawie art. 86 ust. 1 p. 1 lit. a) i art. 115 pr. aut. uzasadniona jest teza, że pojęcie plagiatu odnieść także można do artystycznych wykonań – zob. S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1093–1094.

[8] J. Barta, R. Markiewicz [w:] J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Komentarz*, Warszawa 2011, s. 166; E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 225 i nast.; M. Poźniak-Niedzielska [w:] M. Poźniak-Niedzielska (red.), J. Szczotka, M. Mozgawa, *Prawo autorskie i prawa pokrewne. Zarys wykładu*, Bydgoszcz–Warszawa–Lublin 2007, s. 44 i nast.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

przy wykonaniu dzieła, napisy przy jego wyświetleniu.[9] Podzielić należy pogląd, że przywłaszczenie sobie autorstwa cudzego utworu następuje poprzez działanie z zamiarem bezpośrednim, a więc skierowane jest na wprowadzenie osób trzecich w błąd co do tej kwestii.[10] Może ono dotyczyć nie tylko całości (plagiat całkowity), lecz także części dzieła (plagiat częściowy) – ani doktryna, ani judykatura nie określa jednak minimalnej, granicznej dla istnienia plagiatu wielkości takiego fragmentu.[11] W praktyce plagiat częściowy może polegać na sytuacji świadomego włączenia do swojego dzieła fragmentu cudzego utworu, wszakże bez odpowiedniej adnotacji w samym tekście lub w przypisie. Potwierdzeniem tego jest art. 34 pr. aut. zezwalający na korzystanie z cudzych utworów w granicach dozwolonego ustawowo użytku (np. poprzez cytowanie – art. 29 ust. 1 pr. aut.) pod warunkiem wymienienia imienia i nazwiska twórcy oraz podania źródła. Przyjąć natomiast należałoby, że zasadniczo nie dochodzi do popełnienia plagiatu w przypadku nieprecyzyjnego umiejscowienia przypisu, niedokładnego oznaczenia cudzego dzieła i innych tego typu uchybień niewskazujących wyraźnie na zamiar przywłaszczenia sobie autorstwa cudzego utworu.[12]

[9] Istotą plagiatu jest stworzenie „pozoru autorstwa" – tak E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 251 oraz podzielająca tę ocenę B. Gadek-Giesen, *op. cit.*, s. 73. Zarzut plagiatu może dotyczyć także podania wyłącznie swojego nazwiska jako autora, z pominięciem nazwiska współautora – tak SN w wyroku z 18 listopada 1960 r., I CR 234/60, Lex nr 49788.

[10] Zob. tak E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 250; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat a inspiracja*..., s. 53; tak w odniesieniu do przestępstwa plagiatu: Z. Ćwiąkalski [w:] J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *op. cit.*, s. 728; M. Mozgawa [w:] M. Poźniak-Niedzielska (red.), J. Szczotka, M. Mozgawa: *op. cit.*, s. 252; M. Marciniak, J. Marciniak, *op. cit.*, 13D. Inaczej – że dla stwierdzenia plagiatu nie ma znaczenia istnienie bądź brak winy zarówno umyślnej, jak i nieumyślnej plagiatora – J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 97, gdzie stwierdza się, że „zawinienie ma znaczenie przy formułowaniu ocen etycznych, ze względu na zakres roszczeń twórcy oraz ze względu na odpowiedzialność karną"; tak też B. Gadek-Giesen, *op. cit.*, s. 74. „Plagiatu nie ma, gdy rozpowszechniający […] podaje źródło lub twórcę" – tak F. Zoll, *Polska ustawa o prawie autorskiem i konwencja berneńska*, Warszawa–Kraków–Lwów–Poznań 1926, s. 130; S. Ritterman, *Komentarz do ustawy o prawie autorskim*, wyd. Leon Frommer, Kraków 1937, s. 369.

[11] Zob. F. Zoll, *op. cit.*, s. 130 – opowiada się on za zachowaniem w tym przypadku zasady *minima non curat praetor* i konstatuje, że „prawo nie będzie mogło ścigać tych różnych drobnych plagjatorów […], a ograniczyć się musi do represji wypadków rażących"; tak też S. Ritterman: *op. cit.*, s. 368, odnosząc tę tezę do drobnych czynów popełnionych w kręgach prywatnych. Zob. także E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 244–245 – wskazuje, że mogą zaistnieć sytuacje, gdy „niedozwolone zapożyczenie (np. kilka zdań) stanowi tak nieznaczny i nieistotny ułamek dzieła, że [...] nie podważa oceny utworu jako oryginalnego i samodzielnego"; tak też B. Gadek-Giesen, *op. cit.*, s. 77 – konkludująca, że „przejęcie części cudzego utworu naukowego nie zawsze musi nosić cechy plagiatu"; zob. też wyrok SN z 20 maja 1983 r., I CR 92/83, Lex nr 63534.

[12] F. Zoll, *op. cit.*, s. 130 wyraża opinię, że „plagiatu nie ma i wtedy, gdy […] publiczność wprawdzie o źródle nie dowiaduje się, ale nie odnosi wrażenia, że X rozpowszechnia swój własny utwór"; tak co do głównej tezy E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 245–246, 250; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat a inspiracja*..., s. 53, uznająca, że niepełne informacje bibliograficzne cytowanego utwo-

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

Zgodnie ze stanowiskiem doktryny, rozróżnia się dwa rodzaje plagiatu – jawny i ukryty.[13] Jak można przyjąć, w pierwszym przypadku plagiator sygnuje swoim nazwiskiem cudzy utwór (jego część) o zasadniczo niezmienionej formie zewnętrznej – w dziedzinie twórczości naukowej oznacza to brak istotnej zmiany stworzonej przez twórcę szaty językowej. W drugim przypadku przywłaszczenie autorstwa dotyczy przejęcia formy wewnętrznej całości lub części utworu – jego kompozycji, układu, zestawienia, przy zmodyfikowanym pierwotnym, autorskim ujęciu językowym. Zaznaczyć należy, że ochroną prawa autorskiego objęty jest wyłącznie sposób wyrażenia (wyróżnia się tu formę zewnętrzną i wewnętrzną), nie są zaś nią objęte odkrycia, idee i metody, tj. te elementy utworu, które generalnie określane są jako treść (art. 1 ust. 2^1 pr. aut.). Poza ochroną prawa autorskiego pozostają zatem także naukowe tezy (opinie, poglądy, interpretacje, rozważania) oraz ustalenia merytoryczne i faktograficzne.[14] Wymogiem rzetelności badawczej, a więc kwestią etyczną jest wskazanie autora, który sformułował, a także wcześniej podzielił daną opinię (tezę, argumentację), czy też jako pierwszy ustalił pewne okoliczności faktyczne. W niektórych przypadkach tego rodzaju zaniechanie mogłoby być uznane za naruszenie dobra osobistego w postaci twórczości naukowej (art. 23–24 k.c.).[15] W tej samej optyce (rzetelności badawczej) postrzegać należy wymóg zamieszczenia informacji, że – w danym przypadku – autor korzystał z materiału źródłowego za pośrednictwem innego twórcy i jego dzieła („z drugiej ręki"), tzn. nie miał do tego materiału dostępu bezpośredniego. Brak w takiej sytuacji właściwej adnotacji – w razie udowodnienia takiego korzystania

---

ru nie wskazują na plagiat, lecz na naruszenie zasad cytowania lub rzetelności naukowej; tak też B. Gadek-Giesen, *op. cit.*, s. 76–77. Zob. też wyrok SN z 15 czerwca 1989 r., III CRN 139/89, Lex nr 70836, gdzie jednak wyrażona została teza, że pominięcie źródła jest plagiatem.

[13] Zob. Z. Ćwiąkalski [w:] J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *op. cit.*, s. 725–726; J. Barta, R. Markiewicz, *op. cit.*, s. 97; M. Mozgawa [w:] M. Poźniak-Niedzielska (red.), J. Szczotka, M. Mozgawa, *op. cit.*, s. 252; E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 245; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat a inspiracja*..., s. 53; M. Marciniak, J. Marciniak, *op. cit.*, s. 12D.

[14] Zob. J. Barta, R. Markiewicz [w:] J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *op. cit.*, s. 171; Z. Ćwiąkalski [w:] J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *op. cit.*, s. 726 – stwierdza, że „nie jest natomiast plagiatem przywłaszczenie wyników cudzych badań naukowych, koncepcji, pomysłów o charakterze nietwórczym"; E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 248; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat a inspiracja*..., s. 51; orzeczenie SN z dnia 24 listopada 1978 r., I CR 185/78, Lex nr 8161 (teza). Zob. jednakże M. Marciniak, J. Marciniak, *op. cit.*, s. 14D, gdzie wyrażona została wysoce dyskusyjna teza, że „z plagiatem pracy naukowej mamy do czynienia w przypadku, gdy praca zawiera w sobie podobne do oryginału treści, […] wnioski, argumentację"; w kontekście rozważań dotyczących plagiatu tezę, że „treść dzieła naukowego podlega ochronie prawnoautorskiej" wyraziła także B. Gadek-Giesen, *op. cit.*, s. 81.

[15] J. Barta, R. Markiewicz [w:] J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *op. cit.*, s. 171 oraz też powołane wyżej orzeczenie SN z dnia 24 listopada 1978 r., I CR 185/78, Lex nr 8161 (teza).

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

(bezpośrednim dowodem nie może być utrudniony dostęp do materiału) – oceniony być może jako świadome wprowadzenie w błąd (oszustwo naukowe).

Delikt plagiatu mający postać przywłaszczenia sobie autorstwa cudzego utworu rodzi odpowiedzialność cywilną na podstawie art. 78 pr. aut., który wyposaża twórcę w szereg roszczeń nie tylko w razie naruszenia jego prawa do autorstwa – popełnienia plagiatu, lecz również w przypadku działań zagrażających w tym zakresie. Jeśli twórca nie wyraził innej woli, po jego śmierci z powództwem o ochronę autorskich praw osobistych zmarłego może wystąpić małżonek, a w jego braku kolejno: zstępni, rodzice, rodzeństwo, zstępni rodzeństwa.

W tej samej ustawie w przepisie art. 115 przywłaszczenie autorstwa całości lub części cudzego utworu potraktowane zostało jako przestępstwo ścigane z urzędu, rodzące odpowiedzialność karną, zagrożone sankcją grzywny, karą ograniczenia wolności albo jej pozbawienia.[16] Znamienne i mające istotne – decydujące być może – znaczenie dla prowadzonych tu rozważań ma konstatacja, że na gruncie prawa karnego przestępstwo plagiatu wywodzi się typologicznie od przestępstwa przywłaszczenia cudzego mienia, określanego powszechnie mianem kradzieży.[17] Ta niepodważalna i jednoznaczna koincydencja sprawiła, że plagiat generalnie – także w środowiskach prawniczych – utożsamiany jest z kradzieżą i w ten sam sposób traktowany z perspektywy ocen etycznych i moralnych.[18] Zrozumiały w tej sytuacji staje się jednoznacznie negatywny, piętnujący, z dużym pejoratywnym zabarwieniem emocjonalnym stosunek społeczny wobec tego typu działania.[19]

3. Powyższe konstatacje mają podstawowe znaczenie dla wskazania źródła wspomnianej wyżej siły oddziaływania zarzutu autoplagiatu. Związane jest ono z całkowicie zrozumiałym wpływem utrwalonej i jednoznacznej treściowo definicji plagiatu na znaczenie, jakie zyskało słowo autoplagiat, co przesądziło także o emocjonalnym stosunku do tego ostatniego określenia.

Należy jednak zauważyć i w sposób szczególny podkreślić kwestię fundamentalną, decydującą o konkluzji i kierunku dalszych analiz. Mianowicie, ele-

[16] Zob. na ten temat Z. Ćwiąkalski [w:] J. Barta, M. Czajkowska-Dąbrowska, Z. Ćwiąkalski, R. Markiewicz, E. Traple, *op. cit.*, s. 724 i nast.; M. Mozgawa [w:] M. Poźniak-Niedzielska (red.), J. Szczotka, M. Mozgawa, *op. cit.*, s. 252; E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 251 i nast.; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat a inspiracja*..., s. 54; M. Marciniak, J. Marciniak, *op. cit.*, s. 13D i nast.; wskazuje się, że zarówno termin plagiat, jak i przywłaszczenie autorstwa „bardziej odpowiadają nazewnictwu karnemu niż cywilistycznemu" – E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 250; zauważyć należy, że S. Ritterman, *op. cit.*, s. 367 i nast. pojęcie i problematykę plagiatu prezentuje w ramach uwag do art. 70 ustawy z 1926 r. o prawie autorskim, dotyczącego odpowiedzialności karnej za przywłaszczenie sobie cudzego autorstwa.

[17] M. Mozgawa [w:] M. Poźniak-Niedzielska (red.), J. Szczotka, M. Mozgawa: *op. cit.*, s. 252.

[18] Zob. E. Wojnicka [w:] *op. cit.*, s. 250–251; S. Ritterman, *op. cit.*, s. 368 – pojęcie plagiatu określa mianem kradzieży intelektualnej. B. Gadek-Giesen, *op. cit.*, s. 73, zestawia plagiat z kradzieżą i stwierdza, że to „do pewnego stopnia oddaje istotę zagadnienia".

[19] S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat*..., s. 51.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

mentem znamiennym plagiatu jest okoliczność, że czyn ten polega na przywłaszczeniu autorstwa cudzego dzieła. Oznacza to, że tak, jak nie można okraść samego siebie, tak też nie jest możliwe przywłaszczenie sobie autorstwa swojego utworu. Plagiat nie może zatem w żaden sposób dotyczyć dzieła własnego.[20] Co więcej, zauważyć należy, że z mocy przepisów prawa autorskiego twórca ma wyłączne prawo kopiowania i rozpowszechniania swego utworu, wszelkimi sposobami i bez żadnych ograniczeń ilościowych (art. 17 i art. 50 pr. aut.). Może sporządzać dowolną liczbę egzemplarzy dzieła całego lub części i udostępniać je przez całe swoje życie, sygnując swoim nazwiskiem, pseudonimem albo też anonimowo.[21] Ważne jest, że nie musi informować ani o swoim autorstwie, ani też o liczbie lub miejscu wcześniejszych publikacji. Prawo autorskie nie tylko nie zabrania tego, lecz wprost przeciwnie – uprawnia do takich działań i chroni je.

POJĘCIE AUTOPLAGIATU

1. Pojęcie autoplagiatu – jak wynika również z powołanych na początku tej wypowiedzi przykładów – pojawiło się przede wszystkim na obszarze twórczości naukowej, regulowanej przez ustawę z dnia 27 lipca 2005 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (t.j. Dz. U. z 2012 r., poz. 572 ze zm.) i ustawę z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.). Najmocniej związane ono tu zostało z zagadnieniem oceny dorobku naukowego przedstawicieli tego środowiska, głównie w kontekście kwestii bardzo prestiżowej, jaką jest kariera naukowa. Chodzi o chęć, bądź konieczność – to sprawa indywidualnego podejścia – osiągania kolejnych szczebli na tej drodze, tj. stopni naukowych doktora i doktora habilitowanego oraz tytułu naukowego profesora, ale także stanowisk w szkołach wyższych i związanych z tym korzyści.

Zauważyć należy, że regulacje wskazanych ustaw mają – inaczej aniżeli prawo autorskie – charakter publicznoprawny. Odmienność ta ma istotne znaczenie nie tylko dla odpowiedzi na tytułowe pytanie, lecz przede wszystkim na określenie statusu prawnego, jaki pojęcie autoplagiatu posiada w sferze swego funkcjonowania i wynikających stąd konsekwencji.

Próba znalezienia zakotwiczenia normatywnego pojęcia autoplagiatu na zakreślonym wyżej obszarze musi oczywiście zakończyć się niepowodzeniem – nie jest to bowiem termin ustawowy. Określenie to pojawiło się incydentalnie w orzecznictwie sądów administracyjnych z reguły w charakterze cytatu, nie zaś

[20] Tak J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *Pojęcie i istota zjawiska autoplagiatu w twórczości naukowej*, „Państwo i Prawo" 2012, z. 3, s. 11.

[21] Interesujące przykłady autopowtórzeń w sferze twórczości literackiej i artystycznej powołuje S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1096–1097.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

określenia własnego.[22] Nieco częściej gościło w dokumentacji (głównie recenzje) i decyzjach właściwych organów dotyczących przewodów doktorskich oraz postępowań habilitacyjnych i profesorskich. W miarę często spotyka się je natomiast w doktrynie prawa autorskiego związanej z twórczością naukową, a najczęściej w publicystyce popularnonaukowej i dziennikarskiej odnoszącej się do tematyki tzw. – szeroko rozumianej – kariery naukowej. Powyższa okoliczność ma również swoją wymowę co do roli i potencjału naukowego tego terminu.

2. Zadanie zdefiniowania pojęcia autoplagiatu nastręcza niemałych trudności.[23] Z przykładów wskazanych w uwagach wstępnych tego artykułu i analizy przypadków analogicznych oraz na podstawie wypowiedzi doktryny można wysunąć tezę, że autoplagiat rozumiany jest jako szczególna postać powielenia, ponownego rozpowszechnienia swoich wcześniejszych publikacji, z zachowaniem tożsamej lub niewiele zmienionej formy zewnętrznej dzieła. Nie można wszakże wykluczyć odniesienia tego określenia także do sytuacji, gdy powtórzona zostaje jedynie forma wewnętrzna własnego utworu. Cechą znamienną autoplagiatu jest brak informacji – w postaci właściwej adnotacji ogólnej lub odpowiednich odsyłaczy – o fakcie, że publikacja stanowi powielenie wcześniejszej.[24] Ta okoliczność wpłynęła na definiowanie autoplagiatu za pomocą terminu „kryptopowtórzenie". Kolejna istotna cecha autoplagiatu dotyczy przesłanki motywacyjnej autoplagiatora – jego działanie ma na celu powiększenie liczby swoich publikacji, a przez to rozmiaru posiadanego dorobku naukowego. Wreszcie, związana z poprzednią cecha czwarta – swoisty *dolus coloratus* – to chęć wprowadzenia w błąd co do liczby lub jakości swoich publikacji, aby osiągnąć określony cel, tj. uzyskać stopień lub tytuł naukowy, stanowisko, ale także prestiż, nagrody, wyróżnienia, czy nawet gratyfikację materialną.[25] Dwie ostatnie cechy autoplagiatu mają szczególne znaczenie dla określenia prawnego statusu tego pojęcia na gruncie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym, a więc na obszarze, na którym

[22] Wskazuje się tu wyrok WSA w Warszawie z 7 grudnia 2007, I SA/Wa 1067/07 (Lex nr 433759; zob. też J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *op. cit.*, s. 17), w uzasadnieniu którego znalazła się opinia, że wykaz publikacji kandydata do tytułu naukowego profesora zawiera „prace [...] wtórne (autoplagiaty)" oraz wyrok NSA z 11 lipca 2008, I OSK 363/08 (Lex nr 493029; zob. też J. M. Doliński, *Prawne konsekwencje autoplagiatu*, „Rzeczpospolita" z 2 stycznia 2013 r., s. C7), w uzasadnieniu którego powołano określenie „posthabilitacyjny autoplagiat", pochodzący z jednej z recenzji dotyczącej dorobku naukowego ocenianego w postępowaniu o nadanie tytułu profesora.

[23] Zob. J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *op. cit.*, s. 11 i nast.

[24] Tak *ibidem*, s. 13; H. Izdebski, J. Zieliński, *Ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym. Komentarz*, Lex nr 8761, uw. 4 do art. 29; J. M. Doliński, *op. cit.* – twierdzi, że „sposobem uniknięcia zarzutu autoplagiatu będzie prawidłowe cytowanie".

[25] Na wprowadzenie w błąd jako cechę znamienną autoplagiatu wskazują: J. Barta, R. Markiewicz, *op. cit.*, s. 98; J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *op. cit.*, s. 13; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra…*, s. 1096.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

obecnie funkcjonuje.[26] Pozbawione tych cech działanie, polegające na ponownej publikacji utworu przez twórcę, określić należałoby neutralnym ocennie i precyzyjniejszym mianem autopowielenia.[27]

Przyjmując tak ustaloną – nienormatywną oczywiście – definicję autoplagiatu należy poddać ją weryfikacji jurydycznej poprzez podjęcie próby zakotwiczenia jej na gruncie ustawowym.[28] Przypomnę, że w przypadku plagiatu zadanie to nie nastręczyło zbytnich trudności – zarówno definicja doktrynalna, jak i nieprawnicze rozumienie tego pojęcia znalazły w dziedzinie prawa autorskiego tożsamą znaczeniowo, choć sygnowaną innym terminem definicję normatywną. Skoro autoplagiat funkcjonuje na obszarze kariery naukowej i jest traktowany jako weryfikator zdolności awansu w tym zakresie, to ważna jest ocena tego pojęcia w świetle ustawowych przesłanek osiągania poszczególnych szczebli rozwoju naukowego.

3. W pierwszej kolejności badaniu pod tym kątem wypadałoby poddać ustawowe wymogi nadania stopnia naukowego doktora. Według art. 12 i art. 13 ustawy o stopniach i tytule są nimi: przedstawienie i obrona rozprawy doktorskiej, która powinna stanowić „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego", ujęte w formie „książki albo spójnego tematycznie zbioru artykułów". Podstawowa przesłanka, jaką jest tu „oryginalne rozwiązanie problemu naukowego", wydaje się zasadniczo odnosić nie do chronionej przez prawo autorskie formy – czy to zewnętrznej, czy wewnętrznej utworu – lecz raczej do jego (generalnie niepodlegającej ochronie prawnoautorskiej) treści, tj. sformułowania nowej idei, koncepcji, wniosków, argumentów.[29] Można zatem postawić tezę, że co do zasady brak spełnienia tego warunku nie może być tożsamy z zarzutem autoplagiatu – są to bowiem okoliczności o zupełnie różnym charakterze prawnym, odmienne co do istoty, funkcjonujące na niepokrywających się jurydycznie płaszczyznach. Jedynie szczególnie drobiazgowa analiza przesłanki z art. 13 wskazanej ustawy mogłaby usprawiedliwić (niełatwą, choć teoretycznie możliwą do zaakceptowania) interpretację, że zawarty tu wymóg oryginalności powinien zakładać pewien sto-

[26] Ze względu na wskazane cechy działanie takie określa się często mianem oszustwa naukowego. Tak J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *op. cit.*, s. 13.

[27] W tym kontekście należałoby, jak się wydaje, odczytywać opinię, że „autopowtórzenia jako takiego nie można kwalifikować w kategorii oszustwa naukowego". Zob. S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1107, przyp. 66.

[28] W doktrynie podjęto próby kategoryzowania przypadków autoplagiatu, np.: J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *op. cit.*, s. 14 i nast.; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1097–1098, wyraża ona opinię, że dokonywana kategoryzacja nie pociąga za sobą istotnych skutków prawnych; J. M. Doliński (*op. cit.*), nawiązując do rodzajów plagiatu, wyróżnia autoplagiat jawny i ukryty.

[29] Zob. S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1109, przyp. 76, proponuje interpretację tego wymogu przez pryzmat takich okoliczności, jak „samodzielny wysiłek naukowy", „wzbogacanie nauki o nowe rozwiązania" czy „promowanie nowych badań".

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

pień nowości obiektywnej. Wydaje się bowiem, że decydujące znaczenie powinna mieć tu nowość subiektywna, kreacyjny charakter wysiłku intelektualnego doktoranta. Jeżeli jednak wyinterpretowany z tego zapisu wymóg nowości obiektywnej przyjąć i oceniać w momencie publikacji utworu zawierającego „rozwiązanie problemu naukowego", to późniejsze przedstawienie w przewodzie doktorskim książki lub zbioru artykułów powielających to rozwiązanie – znane już i przyjęte przez odbiorców – można określić mianem braku wymaganej ustawowo przesłanki oryginalności. W takim przypadku mogłoby dojść do styku mającego tu miejsce autopowielenia z pojęciem autoplagiatu, pod warunkiem że zaistniałyby dodatkowe okoliczności – chęć ukrycia faktu powielenia i intencjonalne wprowadzenie w błąd. Zauważyć jednak należy, że dwie ostatnie okoliczności warunkujące istnienie autoplagiatu nie mają żadnego znaczenia przy ocenie spełnienia ustawowego wymogu oryginalności z art. 13 ustawy o stopniach i tytule. Brak w takim przypadku oryginalności, jako nowości obiektywnej, sam w sobie – bez względu na wspomniane naganne zamiary autora – jest przesłanką wykluczającą nadanie stopnia naukowego doktora. Sfera motywacyjna kandydata może natomiast mieć znaczenie na obszarze prawa cywilnego, prawa pracy, a także karnego, w tych sytuacjach, gdy doniosłość prawną zyskuje przesłanka winy.

Podniesiony w tym przypadku zarzut autoplagiatu należałoby z prawnego punktu widzenia potraktować jako zupełnie nieadekwatny do treści regulacji, nieznajdujący w niej oparcia, wprowadzający ponadto okoliczności mogące zniekształcić ocenę prawną stanu faktycznego w świetle wskazanego unormowania.

Zaznaczyć także należy, że przedstawienie przez doktoranta „książki" lub „spójnego tematycznie zbioru artykułów" zawierających autopowielenia wcześniejszych publikacji, także bez wzmianki o nich, nie musi automatycznie oznaczać braku istnienia „oryginalnego rozwiązania problemu naukowego".[30]

Działanie określone mianem autopowielenia – indyferentna prawnie pozostaje tu sfera motywacyjna doktoranta, znamienna dla autoplagiatu – może niweczyć ustawowy wymóg istnienia „spójnego tematycznie zbioru artykułów", bądź też powodować brak spełnienia warunku wszczęcia przewodu doktorskiego w postaci „posiadania wydanej lub przyjętej do druku publikacji naukowej w formie książki lub co najmniej jednej publikacji naukowej w recenzowanym czasopiśmie naukowym o zasięgu co najmniej krajowym (art. 11 ustawy o stopniach i tytule). Wskazać tu trzeba, że z § 1 rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 września 2011 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dz. U. z 2011, nr 204,

[30] Zob. S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1109, która wszakże stwierdza, że „praca doktorska, która stanowi w całości lub istotnej części powielenie wcześniejszych publikacji, nie spełnia często wymogu »oryginalnego rozwiązania problemu naukowego«".

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

poz. 1200) wynika obowiązek przedstawienia wykazu prac naukowych wraz z wnioskiem o wszczęcie przewodu doktorskiego.

4. W sposób analogiczny ocenić należy relację pojęcia autoplagiatu do okoliczności oznaczających brak ustawowych wymogów uzyskania stopnia naukowego doktora habilitowanego. Zgodnie z art. 16 ust. 1 ustawy o stopniach i tytule, podstawową przesłanką nadania takiego stopnia jest posiadanie „osiągnięć naukowych uzyskanych po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiących znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej".[31] Osiągnięcie, o którym mowa, może stanowić albo „dzieło opublikowane w całości lub w zasadniczej części, albo jednotematyczny cykl publikacji" (art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy).[32] Potwierdzony zarzut autoplagiatu odnoszący się do dorobku habilitanta może niweczyć – tak jak w przewodzie doktorskim – zarówno generalny wymóg, aby wkład miał charakter znaczny, jak i przesłanki formalne w postaci istnienia dzieła albo jednotematycznego cyklu publikacji. Możliwość stwierdzenia faktu autopowieleń powstaje za sprawą wynikającego z § 12 wspomnianego rozporządzenia MNiSW z 2011 r.: z jednej strony obowiązku przedstawienia przez habilitanta wykazu opublikowanych prac naukowych, z drugiej zaś powinności recenzentów oceny dorobku naukowego kandydata.

Zauważyć jednak należy, że – tak jak przy doktoracie – znaczenie prawne ma tu sam fakt autopowieleń, indyferentne z tego punktu widzenia pozostają zaś (istotne dla istnienia autoplagiatu) okoliczności odnoszące się do sfery motywacyjnej habilitanta, a w szczególności zamiar wprowadzenia w błąd. Zarzut autoplagiatu z jurydycznego punktu widzenia nie znajduje więc tu żadnego normatywnego oparcia. To wyłącznie za sprawą autopowieleń – nie zaś autoplagiatu – wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej uzyskany po otrzymaniu stopnia naukowego doktora może nie być oceniony jako znaczny – zarów-

[31] Przesłanka znacznego wkładu w rozwój określonej dyscypliny naukowej „byłaby spełniona w przypadku jednoznacznego pogłębienia danego stanu wiedzy i jego rozwinięcia". Tak K. Ślebzak, *Jednotematyczny cykl publikacji jako przesłanka nadawania stopnia doktora habilitowanego nauk prawnych*, „Państwo i Prawo" 2013, z. 7, s. 36, wskazując szereg pozytywnych, odnoszących się do oceny jakościowej publikacji, kryteriów stanowiących kontekst rozumienia tego wymogu, np. formułowanie hipotez badawczych i własnych wniosków, ich weryfikowanie, podejmowanie polemiki, krytyka poglądów. Przesłanka znacznego wkładu nie została odniesiona do innych wymaganych od habilitanta osiągnięć naukowo-badawczych (art. 16 ust. 4 ustawy), np. H. Izdebski, J. Zieliński, *Ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym. Komentarz*, Lex nr 8761, uw. 2 do art. 16.

[32] W doktrynie wyrażono opinię, że „o jednotematycznym cyklu publikacji powinno się mówić wówczas, gdy publikacje zostały przygotowane na z góry ustalony temat i ukazują się w sposób, który można określić jako cykliczny"; cyklem takim nie może być zatem „zbiór publikacji, któremu autor *ex post* przypisał określony temat" – zob. tak H. Izdebski, J. Zieliński, *op. cit.*, uw. 3 do art. 16; tak też – uznając, że „istnienie cyklu zakłada, co do zasady, świadomość jego tworzenia" – K. Ślebzak, *op. cit.*, s. 39, choć jego zdaniem „w praktyce możliwe wydaje się, że pewna liczba publikacji zostanie uznana za cykl dopiero z perspektywy *ex post*". *Ibidem*, s. 35.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

no w aspekcie ilościowym, jak i jakościowym.[33] Tezę tę odnieść trzeba także do sytuacji, gdy z tego powodu stwierdzony zostaje brak wymaganego „dzieła" albo „jednotematycznego cyklu publikacji".[34]

Stwierdzić jednakże należy, że – tak jak przy doktoracie – obecność autopowieleń w dorobku habilitanta, nawet ukrytych, nie jest normatywną, samodzielną i bezwzględną przesłanką uniemożliwiającą nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego. Także bowiem w takim przypadku może istnieć wymagane ustawowo „dzieło" (lub „jednotematyczny cykl publikacji") ocenione jako „osiągnięcie naukowe uzyskane po otrzymaniu stopnia doktora, stanowiące znaczny wkład autora w rozwój określonej dyscypliny naukowej".

Powyższe ustalenia dotyczące określenia relacji autoplagiatu do okoliczności oznaczających brak normatywnych warunków nadania stopnia doktora habilitowanego można w pełni odnieść do analogicznej kwestii powstającej na tle wymogów ustawowych uzyskania tytułu naukowego profesora, którymi są „osiągnięcia naukowe znacznie przekraczające wymagania stawiane w postępowaniu habilitacyjnym" (art. 26 ustawy o stopniach i tytule).

5. W konkluzji powyższych rozważań podkreślić należy, że z punktu widzenia ustawowych wymogów nadania stopnia naukowego doktora i doktora habilitowanego oraz tytułu naukowego profesora, żadnego znaczenia nie mają – znamienne dla pojęcia autoplagiatu i decydujące o jego istnieniu – okoliczności dotyczące sfery motywacyjnej kandydata, a w szczególności zamiar wprowadzenia w błąd co do ilości lub jakości swego dorobku naukowego. Wysuwanie więc zarzutu autoplagiatu z sugestią, że jest to naruszenie jednego z ustawowych wymogów, stanowić może nadużycie wywołujące dodatkowy, pozanormatywny – indyferentny z punktu widzenia przepisów ustawy – efekt napiętnowania, być może etycznie czy moralnie uzasadniony, lecz w tym przypadku prawnie obojętny.

WNIOSKI

Na podstawie przeprowadzonych rozważań i dokonanych ustaleń można pokusić się o udzielenie odpowiedzi na postawione w tytule artykułu pytanie: czy w twórczości naukowej autoplagiat jest plagiatem? Udzielana już w doktrynie

[33] Na powielenie własnych publikacji, jako okoliczność mogącą niwelować spełnienie przesłanki z art. 16 ustawy o stopniach i tytule, wskazuje S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1109. Zauważyć należy, że przepisy nie wskazują kryteriów pozwalających stwierdzić, czy osiągnięcie ma charakter znaczny, przesłanka ta ma bowiem charakter uznaniowy, a oceny w tym względzie dokonać musi odpowiedni organ – zob. tak wyrok WSA w Warszawie z 5 czerwca 2007 r., I SA/Wa 350/07, Lex nr 352201.

[34] Wniosek ten mógłby być wsparty wyrażoną w doktrynie opinią, że osiągnięcia, o jakich mowa, powinny być aktualne i uwzględniać „stan wiedzy na dzień rozpoczęcia postępowania o nadanie stopnia". Tak K. Ślebzak, *op. cit.*, s. 39, choć brzmienie przepisu art. 16 ust. 1 ustawy może wskazywać, że chodzi generalnie o okres po otrzymaniu stopnia doktora. *Ibidem*, s. 37.

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

prawa autorskiego odpowiedź nie będzie zaskoczeniem – autoplagiat oczywiście nie jest plagiatem.[35] Konstatacja ta rodzi jednak określone, dostrzegane już w nauce konsekwencje i to one, moim zdaniem, mają poważniejsze znaczenie, przez co budzą znacznie większe zainteresowanie.

Po pierwsze, z językowego punktu widzenia pojęcie autoplagiatu uznać należy za oksymoron – określenie sprzeczne samo w sobie, dotknięte błędem logicznym, stanowiące zestawienie kolidujących ze sobą znaczeniowo, wykluczających się wzajemnie wyrazów.[36] W związku z powyższym pojawiły się niemałe trudności w zdefiniowaniu tego pojęcia, powodujące niepotrzebne zamieszanie terminologiczne i wywołujące nieporozumienia, a nawet spory.

Po drugie, wprowadzenie pojęcia autoplagiatu do języka prawniczego związanego ze sferą twórczości naukowej uznać należy– moim zdaniem – za zbyteczne. Na gruncie regulacji dotyczącej szkolnictwa wyższego oraz stopni i tytułów naukowych nie tylko nie znajduje ono żadnego zakotwiczenia normatywnego, lecz także nie można nadać mu funkcji jednoznacznie pomocniczej. Analiza wykazała, że autoplagiat nie jest tożsamy w sposób bezwzględny i pełny z żadną okolicznością niweczącą ustawowe przesłanki nadania stopnia naukowego doktora i doktora habilitowanego oraz tytułu naukowego profesora. Wystarczające i jurydycznie prawidłowe jest tu bowiem posługiwanie się odnośnymi określeniami normatywnymi, zawartymi w aktach prawnych regulujących wskazaną dziedzinę.

Po trzecie, dopuszczenie do funkcjonowania pojęcia autoplagiatu na obszarze powołanej regulacji prawnej uznać należy za niefortunne, a nawet szkodliwe[37], wnosi bowiem ono obcy, pozanormatywny i zniekształcający wykładnię przepisów element ocenny dotyczący pobudek działania twórców nauki. Rodzi to niepotrzebne emocje i nieuprawnione oceny wynikające z treści pojęcia, którego nie tylko nie stworzył ustawodawca, lecz także nie nadał mu żadnych jednoznacznych konotacji normatywnych.

Po czwarte, pojęcie autoplagiatu może znaleźć swoje miejsce jedynie w sferze ocen etycznych jako naruszenie dobrych obyczajów w nauce, skutkujące na gruncie prawnym możliwością wznowienia przez Centralną Komisję postępowania w sprawie nadania tytułu lub stopnia, prowadzącego nawet do stwierdzenia jego nieważności ze względu na „ujawnienie okoliczności wskazujących na to, że stopień lub tytuł został nadany na podstawie dorobku z naruszeniem dobrych obyczajów w nauce" (art. 29 ustawy o stopniach i tytule).[38] Zauważyć tu jednak

[35] Zob. J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *op. cit.*, s. 12; J. M. Doliński, *op. cit.*; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1092.

[36] Tak J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *op. cit.*, s. 11, wraz z powoływanymi opiniami doktryny; S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1095.

[37] Tak też S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1095.

[38] Wyraźnie o tym, że w tym przypadku naruszenie dobrych obyczajów w nauce polegać przede

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

należy pewien dysonans – oto naruszenie dobrych obyczajów okazuje się ustawową przesłanką pozbawienia stopnia lub tytułu, nie będąc jednakże normatywnie określonym, pozytywnym warunkiem jego nadania. Wskazać także trzeba, że rektor wyższej uczelni może rozwiązać stosunek pracy z mianowanym nauczycielem akademickim bez wypowiedzenia z powodu „innego oszustwa naukowego", stwierdzonego prawomocnym orzeczeniem komisji dyscyplinarnej (art. 126 pkt 3 lit. b ustawy o szkolnictwie wyższym). Nie neguje się, że chodzić tu może o autoplagiat.[39]

W związku z powyższymi konkluzjami wydaje się, że najlepszym rozwiązaniem byłaby rezygnacja z posługiwania się pojęciem autoplagiatu w dotychczasowym kontekście. Jeżeli jednak okazałoby się to niemożliwe, należy postulować podjęcie wysiłku, aby zredefiniować to określenie, co jednak ze względu na silne, jednoznaczne i ugruntowane znaczenie pojęcia plagiatu ma w mojej ocenie niewielkie szanse powodzenia.

SUMMARY

1. The subject of the present paper concerns the issue of a very significant, current and inspiring deep social interest value, especially in the field of scientific creativity. The notion of autoplagiarism appeared there in the 90's of the last century and at once it became amazingly popular, achieved enormous "power of effectiveness", evoking at the same time strong emotions – anxiety, disquiet or even fear. The term of autoplagiarism is a compound verb and this is the second of its component – expression "plagiarism" – that has contributed to this fast career and extraordinary effectiveness, becoming a carrier of a strong pejorative, stigmatizing and disqualifying evaluation.

2. The notion of plagiarism has its origin in the language of ancient Rome – Latin, where gradually as a "plagiatus" it was explicitly associated with a theft. The term "plagiarism" is used by Polish copyright juristic doctrine and judicial decisions in reference to the offence consisting in appropriation of the authorship of the whole or a part of a third person's work – presenting himself as the author of such a work. On the one hand, the act of plagiarism as an offence brings to civil liability based on the ground of art. 78 Polish Copyright Act of 1994, on the other hand, as a crime brings to criminal liability based on the ground of art. 115 P.C.A. The crime of plagiarism derives from the offence of appropriation of a third person's property, generally called a theft. This is the reason why plagiarism is commonly identified as a theft and as such is evaluated from the ethical and moral point of view. However, it is necessary to notice and stress a question of a fundamental importance and decisive for final conclusion that plagiarism consists in appropriation of the authorship of a third person's work – you can neither steal your own property nor your own work.

3. The notion of autoplagiarism is not a normative expression. In the field of academic creativity it has been connected with evaluating of scientific achievements of the representatives of these

wszystkim może na popełnieniu autoplagiatu piszą: H. Izdebski, J. Zieliński, *op. cit.*, uw. 4 do art. 29. W doktrynie w sposób szczególny podkreśla się aspekt nieetyczny autoplagiatu. Zob. J. Barta, R. Markiewicz, *op. cit.*, s. 98; na art. 29 i art. 29a ustawy o stopniach i tytule wskazuje także S. Stanisławska-Kloc, *Plagiat contra*..., s. 1108–1110, zaznaczając słusznie, że ten drugi przepis nie dotyczy autoplagiatu.

[39] Zob. tak J. Sieńczyło-Chlabicz, J. Banasiuk, *op. cit.*, s. 19; J. M. Doliński, *op. cit.*

Pobrane z czasopisma Studia Iuridica Lublinensia **http://studiaiuridica.umcs.pl**
Data: 24/11/2026 12:06:21

circles in the context of academic career. That means achieving academic degree of doctor, doctor habilitatus and academic title of professor as well as posts and profits connected with them – prestige, awards, grants, incomes. The task of defining the notion of autoplagiarismis is not easy. It may be accepted that the phenomenon of autoplagiarism is understood as a special form of the author's repeated distribution of his former publications, however, without providing any proper information about it. The aim of the autoplagiarist's acting is to enlarge a quantity of his publications and thereby mislead as to the volume of his scientific achievements.

4. The analysis of proper provisions justifies the statement that from the point of view of the normative requirements to grant an academic degree or title, a matter of indifference – featureful however, for plagiarism – is a candidates' intention to mislead as to the quantity or quality of his scientific achievements.

5. Answering the question asked in the title of the present article – whether autoplagiarism is a plagiarism in the field of scientific creativity – it should be stated that obviously autoplagiarism is not a plagiarism. It is also necessary to notice that the word "autoplagiarism" is an oxymoron from the linguistic point of view and thereby there are a lot of problems to define this notion. The introduction of an expression of autoplagiarism to the sphere of legal language should be in my opinion recognized as useless and even harmful. An acting named by this term may find its place only in the sphere of ethics considerations as an infringement of good academic customs. Therefore, it seems reasonable that the resignation of using the notion of autoplagiarism as hitherto in the mentioned context might be the best solution. However, if it appeared impossible there should be made an effort to redefine this notion, but in my opinion this undertaking has a little chance to be successful.